

Kamera! Akcja! Inspiracja!

**MŁODE TALENTY NA WIELKIM EKRANIE FESTIWALU EUROSHORTS
OCZAMI PRZEWODNICZĄCEJ JURY, DR MONIKI BOKINIEC**

Międzynarodowy Festiwal EUROSHORTS to wyjątkowe wydarzenie, które od 1992 roku promuje młodych twórców filmowych z całego świata. W czasie festiwalu prezentowane są nakręcone przez nich filmy fabularne, dokumentalne, animowane oraz eksperymentalne, a oni sami mają możliwość nawiązywania nowych kontaktów. Festiwal jest też ważny dla widzów, którzy dzięki niemu doświadczają unikalnej artystycznej atmosfery.

Tegoroczny Międzynarodowy Festiwal EUROSHORTS odbędzie się w dniach 2–14 grudnia w Gdańsku i w Warszawie. O roli w festiwalu, kryteriach oceny filmów oraz o tym, jak EUROSHORTS wspiera rozwój młodych artystów z całego świata, z przewodniczącą jury konkursowego, dr Moniką Bokinieć z Zakładu Estetyki i Filozofii Kultury Instytutu Filozofii UG, rozmawia Agnieszka Bień



EUROSHORTS
2024

MŁODZI FILMOWCY, 33 Międzynarodowy Festiwal Filmowy
Gdańsk-Warszawa, 2-14 grudnia 2024



Doktor Monika Bokiniec

Fot. archiwum prywatne

► **Jak rozpoczęła się pani przygoda z Międzynarodowym Festiwałem EUROSHORTS?**

Zanim zostałam jurorką tego festiwalu, miałam już doświadczenie w zasiadaniu w podobnych gremiach – byłam jurorką na nieistniejącym już chyba, a szkoda, bo znakomitym i unikatowym, Festiwalu Filmów Popularnonaukowych oraz gościnnie podczas jednej edycji Festiwalu Filmów Jednominutowych. Ponadto

przez moją pracę zawodową często przewijały się wątki estetyki filmu, współredagowałam też czasopismo naukowe „Panoptikum” w znacznej mierze poświęcone filmowi. Pewnego dnia zadzwoniła do mnie koleżanka wcześniej współpracująca z festiwałem EUROSHORTS z pytaniem, czy byłabym zainteresowana dołączeniem do jury tego festiwalu. Uznałam to za fantastyczną propozycję. Zwłaszcza że po doświadczeniu z „jedno-

minutówkami” byłam bardzo ciekawa zarówno samych filmów, jak i specyficznego dla tej formy procesu oceny. Wówczas, w 2018 roku, sądziłam, że będzie to jednorazowa przygoda estetyczna i intelektualna, a okazało się, że projekt mnie tak wciągnął, że w nim pozostałam i co roku wyczekuję chwili, w której już można oglądać pokazy konkursowe.

► **Ile zgłoszeń filmów krótkometrażowych państwo otrzymu-**

ją? Jaki procent z nich trafia na pokazy festiwalowe?

Liczba zgłoszeń jest różna w różnych latach. Średnio jest to od trzystu do pięciuset zgłoszeń z kilkudziesięciu krajów, chociaż grupa programowa dokonująca preselekcji miała pewnego roku aż cztery tysiące zgłoszeń, a obejrzenie tych filmów zajęło im miesiąc. Z tych wszystkich filmów na pokazy festiwalowe trafia kilkadziesiąt. Zaryzykuję twierdzenie, że cechą unikalną tego festiwalu jest możliwość zetknięcia się z twórczością młodych ludzi z obszarów świata, których kinematografia w zasadzie nie ma często szans się przebić do tak zwanego mainstreamu. Te głosy nie zawsze są profesjonalne, choć bywa też zupełnie odwrotnie, jednak stanowią wyraz autentycznego doświadczenia, co pozwala widzom wyjść poza swoją wąską kulturę „bańkę” i poszerzyć rozumienie świata.

► Jakie największe wyzwania stoją przed jurorami Międzynarodowego Festiwalu EURO-SHORTS?

Tak jak w wypadku wielu festiwali kluczową kwestią jest zbyt wiele wartościowych zgłoszeń i zbyt mała liczba nagród do rozdania. W każdej edycji preselekcję przechodzi kilkadziesiąt filmów, a wśród tych, które przeszły, rzadko zdarza się taki, którego nie da się za coś docenić. W stałym składzie jury jest organizator festiwalu, Przemek Młyńczyk, oraz ja, co roku mamy również jednego lub dwóch jurorów gościnnych. Każde z nas szuka w tych filmach czegoś innego, na co innego zwraca uwagę, co innego nas w nich „zatrzymuje”, zachwyca lub odrzuca. Mamy też zwyczajnie inne gusta – jedni szukają wzruszeń, inni śmiechu. Uzgodnienie tych od-

miennych perspektyw patrzenia na film i wyłonienie kilku filmów, które nagrodzimy w różnych kategoriach, wymaga godzin dyskusji, sporów, analizowania, przekonywania, a ostatecznie też czasem ustępowania. To niezwykle doświadczenie.

► Jakie cechy powinien mieć film krótkometrażowy, aby mógł zostać doceniony przez jurorów festiwalu? I dlaczego w ogóle warto oglądać filmy krótkometrażowe?

Wbrew pozorom filmy krótkometrażowe są trudną formą wyrazu. Wymagają dyscypliny twórczej, wycucia czasu – proszę mi wierzyć, nawet jednodominutowy film może się potwornie dłużyć... – i odpowiedniego dobrania tematu; takiego, który da się wyrazić w krótkiej formie. Nie są też tak ograniczone gatunkowo, jak bywają filmy pełnometrażowe. Na festiwalu wyraźnie widać to bogactwo – mikro-dramatu i mikro-komedii, realizmu i estetycznej abstrakcji.

Rozpiętość metrażu – od kilkudziesięciu sekund do trzydziestu minut – tak przyjmujemy na festiwalu, chociaż za krótki metraż niekiedy uznaje się filmy do sześćdziesięciu minut – daje twórca duże pole manewru i pozwala na uchwycenie subtelnych, podskórnych, migawkowych doświadczeń, które często w pełnym metrażu umykają, a jednocześnie trzeba spójnie „zamknąć” temat nieraz w zaledwie kilku ujęciach. Festiwalowa selekcjonerka Kaja Wilengowska znakomicie ujęła to w wypowiedzi do zeszłorocznego programu, więc pozwolę sobie ją zacytować: „To kinematograficzny pulsoksymetr naszej epoki, mikroskop skierowany na emocje, to świat uchwycony w stanie ciągłych przemian”.

Warto też zauważyć w dobie nadmiaru obrazów, skracania uwagi, dominacji „rolek” migających w serwisach społecznościowych, że film krótkometrażowy ma szansę w wartościowy sposób tę uwagę zatrzymać i nie pozwolić, by te „ciągłe przemiany”, o których mówi Kaja, zginęły w powodzi ruchomych obrazów niemal nieustannie przesuwających się przed naszymi oczami.

Wydaje mi się, że tego właśnie jako jury szukamy – autentycznego doświadczenia, subtelnego spojrzenia, mocnego głosu, odsłonięcia wartościowej perspektywy. Mniej chyba istotny jest technicznie rozumiany profesjonalizm, bo chodzi właśnie o to, by dać szansę wybrzmieć głosom tych, którzy chcą coś ważnego, pięknego, trudnego powiedzieć, a mówią z peryferii geograficznych, społecznych, ekonomicznych, technicznych, wiekowych. W zasadzie w dzisiejszych czasach każdy film można wrzucić w odmęty internetu i liczyć na to, że ktoś kiedyś na niego trafi i go obejrzy – trzeba jednak pamiętać, że internetowe algorytmy nie są dla takich filmów, jakie prezentujemy na festiwalu, łaskawe. Formuła festiwalowa daje natomiast rzadką szansę nie tylko obejrzenia, ale też porozmawiania – często z samymi twórcami, a przede wszystkim – ze współwidzami, z którymi można się śmiać, płakać czy zadumać. Sprzyjają temu miejsca, w których pokazujemy filmy w unikalnej „arthousowej” atmosferze – małe biblioteki, gdzie jest możliwy bliski kontakt z twórcą i innymi widzami.

► Ile lat miał najmłodszy twórca, którego film wyświetlony został w czasie festiwalu? Czego dotyczył ten film?

Najmłodszy twórca miał chyba siedemnaście lat – był to zna-

ny dziś reżyser Michał Marczak. W 1997 roku zgłosił film nakręcony z przyjaciółmi z liceum, zatytułowany *60 sekund*, który bardzo spodobał się naszemu jury. Otrzymał nagrodę. Do dziś mówi, że to pierwszy festiwal w życiu, który docenił jego twórczość. Spośród najmłodszych uczestników warto też wspomnieć licealistkę z Gdyni, Marię Błaszkwicz, która w ubiegłym roku zaprezentowała na festiwalu film *Magia* – Maria nakręciła kilkanaście filmów i założyła Grupę Filmową „Żyrafa”. Była na festiwalu i opowiadała widzom o swoich działaniach. Taka bardzo młoda twórczyni startowała w tym samym konkursie co koledzy po szkołach filmowych, bo ona też chce studiować w szkole filmowej. I u nas miała szansę się pokazać. W ubiegłorocznym konkursie mieliśmy film studentek Uniwersytetu Gdańskiego, z kierunku wiedza o filmie i kulturze audio-wizualnej: Emilii Czajewskiej i Uli Haber, zatytułowany *Jej typ kawy*. A Elsa van Damke – laureatka głównej nagrody w ubiegłym roku za znakomity film o lekkiej formie i głębokiej treści – *Jak pochować rybę* – to obecnie młoda gwiazda niemieckiej kinematografii. Nakręciła już pełnometrażowy film fabularny. Dla nich i dla innych młodych twórców robimy coś nie-samowicie potrzebnego – dajemy im impuls do pracy, doceniamy za dobrą robotę i zachęcamy, żeby robili ją dalej.

► **Czy od początku pani festiwalowej pracy zaszyły jakieś zauważalne zmiany, na przykład w formie czy treści, w produkcjach krótkometrażowych? Jeśli tak, to jakie?**

Nie wydaje mi się, żeby w obliczu różnorodności zgłoszeń dało się jednoznacznie wskazać coś takiego. To, co przez ostatnie lata

daje się zauważyć, to skutki zwiększonej dostępności technologii – jakość techniczna filmów się polepsza, ale też ta zwiększona dostępność pozwala wyrazić się w formie filmowej twórcom, którym wcześniej kosztowność produkcji filmowej ograniczała środki wyrazu. W niektórych edycjach dało się zauważyć dominację pewnych wątków czy tematów, ale w innych już nie.

► **Jakie tematy są najczęściej poruszane przez młodych twórców filmów krótkometrażowych?**

Zauważyłam tu pewną ciekawą tendencję – bywa tak, że spodziewam się większej liczby filmów poruszających, nazwijmy to, „tematy, którymi żyje świat”. Na festiwalu okazuje się jednak, że spodziewana tematyka nie jest wcale aż tak obecna – młodych twórców zajmuje coś zupełnie innego. Na przykład w bardzo trudnym dla festiwalu z wiadomych względów okresie pandemii miałam jakieś takie oczekiwanie, że młodzi ludzie na całym świecie zmierzają się z podobnym, a przecież jednak odmiennym doświadczeniem tej bezprecedensowej sytuacji. Tymczasem filmy dotyczące pandemii lub nawet wykorzystujące ją jako kontekst okazały się bardzo nieliczne. A jednocześnie zeszłoroczny festiwal był w moim odczuciu jednym z najbardziej „ponurych” – oscylował wokół samotności, poczucia niezrozumienia, wyobcowania, mierzenia się z rozmaitymi kryzysami – starością, klęską, chorobą czy kryzysem relacji. Być może był to właśnie odroczonego efekt artystyczny tamtego okresu...

Warto też zauważyć, że na festiwalu prezentowane są filmy z kilkudziesięciu krajów różniących

się warunkami, kulturą, doświadczeniami. Wydaje mi się, że to właśnie ta panoramiczność stanowi jedną z kluczowych wartości EURO-SHORTS.

► **Jakie tematy poruszają twórcy z Polski?**

Nie wiem, czy da się tu wychwycić przez te lata jakieś wyraźne cechy, które odróżniałyby naszych artystów.

► **W jakich wydarzeniach oprócz projekcji filmów krótkometrażowych możemy uczestniczyć w czasie festiwalu?**

Na festiwalu pokazom filmów konkursowych towarzyszą rozmaite wydarzenia kulturalne, okołofilmowe i nie tylko. W ramach festiwalu odbywają się koncerty, warsztaty, na przykład poświęcone scenografii, pokazy specjalne, w tym polecany przeze mnie co roku pokaz najlepszych amerykańskich filmów reklamowych, a także spotkania z twórcami, z którymi można potem porozmawiać gdzieś na sali. Co roku jest to bogaty i różnorodny program.

► **I ostatnie pytanie: Czy praca nad festiwalom ułatwia czy utrudnia pani pracę badawczą?**

Zdecydowanie ułatwia. Z perspektywy badacza, zwłaszcza w obszarze humanistyki, partycypacja w żywej tkance praktyki kulturowej, czym na wielu poziomach jest praca w jury festiwalu tego rodzaju, to bardzo ważny aspekt pracy poznawczej. Można powiedzieć, że wychodzimy wtedy z „akademickiej wieży z kości słoniowej” i testujemy nasze teorie w kosmosie kultury.

► **Dziękuję za rozmowę.**